

Szlachty zebrało się trochę więcej jak zwykle, a razem z miejscowymi członkami było obecnych więcej, niż się spodziewano. Pan H. hr. Wodnicki jako prezes zabrał głos, w którym, zdaniem moim, wskazywał przykład Francji i postawienie jej obok burzy w szkłach wody, jaka się w roku zeszłym zdarzyła w szkole rolniczej w Czernichowie, wykracza po za granice wszelkiej, oratorskiej, choćby klasycznej sztuki, dozwolonych hyperboli.

Kilku zbuntowanych uczniów przez krnąbrność, jak twierdzili, jedni, z winy dyrektora, jak utrzymywali inni... a z drugiej strony wielki upadek Francji!

W ciągu dalszych rozpraw nasi agronomowie dali dowód małej znajomości parlamentarnych zwyczajów. Z niewielkim wyjątkiem gwar był niuansowy, mówców trudno było dosłyszeć.

Wśród hałasu takiego sekretarz odczytał sprawozdanie ze stanu towarzystwa i ze smutkiem zaznaczył, że gdy w Czechach także towarzystwo liczy 5500 członków, w Styrii małych 3580 a w Morawii aż 7800, G. liczy największą, najludniejszą, najbardziej różnicą dostarcza ich raptem 500, a i ci tak opieszale płacą, że zaległości z lat dawniejszych wynoszą przeszło 8000 złt. A pamiętać przecież trzeba, że galicyjskie towarzystwo ma jeszcze jaką taką subwencję od rządu, którą celuje się przez rząd oznaczyć, ale które podlegają rozporządzeniom towarzystwa. Subwencja ta wynosiła w 1868 roku 5600, w 1869 16,450, w 1870 roku 23,150 złt.

Z kolei p. Langie odczytał nazwiska osób, które otrzymały nagrodę za masło i ser, a p. Paszkowski raport o stanie szkoły czernichowskiej. Wydatki na jednego ucznia wynoszą 159 złt. Ogólne wydatki 15,519 a dochody 13,806. Deficyt pokrywa się z dochodu rolnego i oszczędności z wystawy krakowskiej. Uczniów w tym roku jest 45. Od 1864 roku wyszło 46 uczniów a 32 otrzymało patenta po-odbyciu praktyki.

Następnie pan Langie znowu zwał smutne sprawozdanie o zbieraniu dat statystycznych co do zbiorów, oraz do oznaczenia stosunku łąk, lasów i gruntów. Komitet walczył musiał na każdym kroku z obojętnością tak szlachty jak urzędów. Posunął się on jednak dalej. Chciał stworzyć botaniczny i geologiczny opis Galicji. Dokonaniem to zostało w dwóch tylko powiatach. Od p. Dunajewskiego dowiedzieliśmy się, jakie ta praca użyteczna i szlachetna spotkała trudności wśród galicyjskiego obywatelstwa. Doprawdy! albo źli jesteśmy, albo głupi.

W następstwie w skutek raportu pana Szumańskiego o użyciu przez komitet subwencji rządowej na podniesienie chowu bydła, rozwinęła się dość szeroka i gorąca ale mało zajmująca dyskusja. Sprzeciano się o warunki, na jakich nagrody tywały udzielane, potem o rasę, jaką propagować należy, i stanęło pytanie kłopotące i waszych agronomów: na mleko, czy na mięso?

Racya, zdaniem moim, mieli ci, którzy twierdzili, że to i to dobre w pewnych warunkach danych.

Izba handlowa egerska podała w roku zeszłym projekt, aby przy izbach handlowych utworzyć sekcye rolnicze. Na wniosek referenta towarzystwo odrzuciło ten projekt.

1200 złt. subwencji rządowej na podniesienie sadownictwa użył komitet na założenie szkoły sadowniczej w Łańcucie i na nagrody. Włoszanie okazują niechęć (i to rezultat ciemnoty! Przyp. Kor.) a komitet sądzi, że tylko przy pomocy księży i nauczycieli da się wśród nich zamiliowanie roszczyścić.

Pan Pryliński mówił o drenowaniu, jego korzyściach i kosztach jakie pociąga. Jako przykład jednak taniości poddawał Galicję, gdzie móg kosztuje od 22 do 45 guldenów, co mi się wcale tanio nie wydaje.

W tym miejscu przyszło zgryźć orzech, wystąpiła na plac, owa praca organizacyjna, mowa było o tożs. filialnych, mających wciągać mniejszych właścicieli, a gdzie można, lud.

Otóż pokazało się, że takich tow. założono raptem dwa. Ustanowieni delegaci, albo nie nie odpowiedzieli, albo lakonicznie, że nie zrobić nie mogą. Wiwat obywateli galicyjskich! niech żyją pracownicy organizacyjni... Dalibóg, nikt im dziś nie przeszkadza!..

Kolej przyszła teraz na komisję entomologiczną, której sprawozdawcą był p. Konopka. Komisja ta wiele rzeczywiście zrobiła i prawdziwe usługi oddać może bogactwu krajowemu.

Pamiętacie, że od lat kilku spadła nowa plaga na nasze łąki, pod formą najrozmaitszych zytyk, owadów, muszek. W obec klęsk, jakie mniary tych stworzeń zadały w zaprzestym zwłaszcza roku rolnikom, utworzono komisję, celem zbierania wszelkich doświadczeń i szukania środków ratunku. Otóż przedwzyskiem komisja stworzyła zbiór entomologiczny, wystawiony w sali posiedzeń zawierający około 800 gatunków owadów, szkodzących zbożu lub drzewom w rozmaitych ich przetrworach, tak, że jest obecnie 1600 okazów, nie licząc okazów uszkodzonych roślin, drzew i ziarn.

Dla zbierania wiadomości, komisja udała się do wszelkich władz jakie w Galicji istnieją, i z wielką biedą, otrzymała zaledwie 110 odpowiedzi i kilka okazy.

szczekając i łomacząc użytek trociczek. W szlafroczech skromny ubrana staruszka, na głos sługi, która ogromnie donośnie wołała od progu: Proszę pani, goście! wyszła i stanęła, wpatrując się w osoby nieznajome.

Pułkownikowa zwróciła oczy na nią i jakiś czas milczała.

— Kogoż mam honor?

— A! Elżunia! tyś mnie nie poznała! tyś nie po znała!

Stara Elżunia zalała rękę, zawałała się, podsta-piła krok, oczyma zgasłymi śledząc rysy twarzy przy-bylęj, naostatek cicho, nieśmiało zawołała:

— Zyska!

Rzucił się sobie na szyję...

Na ten niezwykły w godzinie popołudniowej ruch, głosy, sam Skwarski, który z długiego cybucha palił swą poobiednią fajkę, ale po domowemu w szlafroku i mycie, zoczywszy kobiety, wyszli z niego co przedzie przebrać. Panie weszły do pokoiów, ze staroświecką, czysto i miło porządkowaną. Meble były znać z 1826 r., ale jeszcze mocne i świeże... na pokryciach kapki, stoly poosłaniane, po posadkach wysłane płótna, czysto, cicho, kłopotliwie... trochę smutno, tak jak na dni stare przystało. W chwilę potem, nim jeszcze panie usiadły, zjawił się Skwarski, zczesany od tyłu głowy na łysinę, z półkieszczykowymi bakenbardami, z małym komowatym wąsikiem, w chustce czarnej na ogromnym halstachu, w surducie zapiętym na wczystkie guziki, ale skutkiem zapomnienia, nawyknięcia czy choroby w haftowanych tylko pantoflach. Krzyknął z radości, poznawszy pułkownikową, i nuż w ręce ca-

A jednak to kwestya wcale niedrobna, bo szkody wyrządzone przez owady obliczyła w 1870 na 1,500,000 złt. a w 69 były dwa razy większe.

Z odczytu dra Nawickiego dowiedzieliśmy się także, że powodem tej klęski, była głównie Niezmiarka, tem trudniejsza do wygubienia, że dwa razy w rok płodzi, a każda mucha wydaje około 200 jaj. Mniej ona szkodzi wyborowym gatunkom pszenicy, jak n. p. wąsaka, banatka, więcej gorszym najwięcej jaręj pszenicy, gdzie na 100 kłosów 75 było zniszczonych. Zasiew krajowy mniej ulega niebezpieczeństwu, jak zagraniczny — suche i dobre wypierne grunta mniej jak mokre i na niskim stopniu kultury.

Niestety, środki jakie dr. Nawicki proponuje, nie mają podstawy doświadczeń, a co więcej na wielkich przestrzeniach nie dadzą się zastosować z wyjątkiem wyboru gatunków i dobrej uprawy.

Po tem sprawozdaniu a raczej odczycie rozpoczęła się dyskusja o drogach gminnych, z której sprawozdanie prześle wam później.

Wiedeń, 5 marca.

(Trudne położenie ministerstwa. — Usiłowania pojednania się z Czechami.)

Ministerium austriackie znajduje się w nader trudnym położeniu.

Powołane przez koronę do steru rządu w czasie krytycznym, otrzymało polecenie przeprowadzenia zgody między narodowościami, w skład monarchii wchodzącymi. Cel szlachetny, jakim jest harmonijna łączność części składowych organizmu, nie powinienby właściwie natrafiać na kłopoty ze strony interesowanych. Tak się mogło zdawać ministrom obejmującym władzę, a w szczególności prezydentowi, hr. Hoherwarth, kiedy przy otwarciu Rady państwa, w swęj mowie, przeprowadzenie wewnętrznego pokoju nazwał głównym zadaniem ministerstwa, i wyraził nadzieję, że go parlament we-sprze w usiłowaniach, mających na celu dobro i potęgę państwa.

Pokaz do się jednak z rozpraw kilku parlamentar-nych w izbie i w wydziałach, że stronnictwo centralistyczno-niemieckie nie myśli popierać ministerium w za-łożeniu pacyficyzmu; odwrotnie, że się chce sprze-ciwiać wszelkim modyfikacyom istniejącej ustawy zasadni-czej z dnia 21 grudnia 1867 roku, któreby mogły prze-jęwać narodowości niezadowolnione (nie-niemieckie) Austrii.

Stronnictwo centralistyczne, która rozporządza więk-szością głosów w izbie, stawia nowe ministerium w alternatywę: albo rozwiązania Rady państwa, albo za-niechania projektowanych reform.

Tymczasem nie zanosi się ani na jedno ani na drugie; — o ile to zależeć będzie od rządu. Ministe-rium musi przedwzyskiem nastawać na przeprowa-dzenie uchwał budżetowych i na pokrycie niedoboru w wysokości 35 milionów guldenów (na co potrzeba jest emisja obligów państwowych w nominalnej wartości 60 milionów), żeby machina administracyjna mogła funk-cjonować; a potem dopiero może wystąpić z przedło-żeniami do praw organicznych.

Większość niemiecka, która mimochodem mówiąc, mniej okazuje patryotyzmu austriackiego, niż dawniej, i wszystko co państwowe, bierze pod lupę hegemonii szcze-powej, zamyśla zniewolić rząd do przedłożenia w-szystkich projektów do nowych praw, i reform admini-stracyjnych, za nim powezmie decyzję, co zrobić z budżetem i z nową polityką? Koryfeusz tego stronnictwa już dziś się z tem nie kryje, że jeśliby autonomiczne swo-body krajów miały być wysunęte po za granice praw przysługujących obecnie centralnej reprezentacji, t. z. reichsratowi, ich partya wręcz odmówi współudziału w uformowaniu budżetu i pokryciu niedoboru.

Z nakreślenia tego stanu rzeczy widocznie jest, że ministerium, o ile jest w położeniu trudnym, o tyle będzie musiało w krótkim czasie akcyą swą wyrażać zarysować i użyć środków energicznych.

Delegaci kraja polskiego Galicji, popierali przy roz-prawach parlamentarnych rząd we wszystkich, co słuszne i nie kolidowało z interesami kraju, ale dotych-czas nie mogli jeszcze stanowczego zająć stanowiska w obec ministerium. Przejorność i rozważa są tu tem bardziej na swoim miejscu, że ministerium dotychczas nie uznało stosownym wypowiedzieć swego zdania, jak się zapatruje na stosunek Galicji do państwa? i czyli w praktyce zamienia uchwałę sejmu galicyjskiego, czyli rezolucyą przeprowadzić lub nie?

Co dotąd z dobrych źródeł można było zacerpnąć redukuje się do jednego punktu, że ministerium wszy-stkie swe usiłowania wyteży na wynalezienie sposobu przejednania Czechów i doprowadzenia ich na drogę konstytucyjną. — O ile jednak w teorii rzecz ta nie wydaje się trudną, o tyle w stosunkach austriackich odnośnie do Czechów wskazówka „na drogę konstytucyjną” stanowi nie małą trudność do zawarcia kompromisu. Czesi bowiem są tego przekonania, że w wysł ordynacyi wyborczych, oktrojowanych za Schmer-linga w r. 1861 sejmem krajowym, zawsze większość Rady państwa będzie niemiecka, w której 2/3 części głosów, wymaganych prawem do zmiany konstytucyi się nie znajduje, i dla tego obstają dotychczas przy zasa-

łować, a wywoływać swe szczęście... Michalinę zapre-zentowała pani Zyska, siedli, gospoia porwała za klu-czyki i pobiegła — toż się musicie u nas kawki napić, bo już bez tego być nie może.

Radość była wielka... a pytań bez liku.

— Na miłego Boga! coż tu kochana pułkownikowa robi! — zapytał Skwarski — tu u nas w Krakowie! Czy nie na mieszkaniu? Ot tobyśmy się cieszyli! toby dla nas było szczęście!!

Zyska milczała z razu, odpowiadała ni to ni owo, chciała dopytać, czy stary przyjaciel wiedział o losie syna. Okazało się, iż słyszał o jego śmierci... Cicho i ostrożnie w kilkunastu słowach na ucho powiedzia-nych odmalowała mu Zyska położenie swoje. Skwar-ski osłupiał, zdziwiał, zamyślił się. Potrzebował objaśnień, nie mógł z razu zrozumieć, tak mu się to wyda-owało dziwaczne, a gdy znowa wróciła z kluczykami, nie miał nie pilniejszego, jak zaraz jej to powiedzieć. Pani Skwarska siadła, poczęły się ciche znowu, obszer-niejsze, ławie opowiadania, do których pomagała Mi-chalina.

Po tych preliminarzach zaczęto dopiero narady. Skwarski wszakże nie miał na razie dosyć zebranych myśli, aby coś skutecznego poddać.

— Ekstraordynacyjne rzeczy! meścia dobrodziejo! rzekł, poprawiając włosy na łysinie. Pomówimy o tem z nim! To tylko dziś pani dobrodziejo powiem, iż w Galicji osiedlenie się trudne. Ja to niby tutejszy, no, i kamieniczkę mam... i obywatelam być nie prze-stałem, ale że część życia spędziłem w Królestwie, to mnie tu do dziś dnia uważają za przybysza... Stosunki

dzie, że naród czeski przez swych reprezentantów poro-zumiewać się wiecie z koroną czyli jej ad hoc dele-go-wanymi.

Nie wchodząc tu w legalność, stosowność, możli-wość przeprowadzenia tych intucyi politycznych, wypa-dało zaznaczyć różnice i szkopy, jakie się wyłaniają z realnych stosunków.

Ministerium wysłało, jak słychać, swych powierni-ków do Pragi, stamtąd przybył do Wiednia Rieger, je-den z przewodców partii narodowej; mają przybyć i inni jego kolezcy.

Wczoraj miał Rieger dłuższą konferencyą z mini-strem prezydentem. Jest to znak dobrych chęci — ni-mniej ni więcej — przesądzać czy rokowania te i im podobne doprowadzą do skutku, byłoby co najmniej przedwczesne.

W politycznych kwestyach często zmyśl prosty trafia lepiej do przekonania ogółu, jak wywody doktry-nerskie. W Austrii, jeśli korona na serjo postanowi, żeby na nie nie zważając zadowolić potrzeby rządzo-nych — o ile się to z potęgą państwową zgadza — rząd będzie w stanie przełamać zapory (w gruncie rze-czy) anti-austriackie, i siły państwowe po tej stronie Litawy wzmoć moralnie tak, jak są faktycznie wzmo-cnione w Węgrzech przez oddanie krajom korony Św. Szezepana praw rodzimych.

Niech motto dynastyi wypisane na Burgu: Justitia regnorum fundamentum, stanie się prawdą, a lepiej będzie z Austrią i w Austrii.

Bruselska, 5 marca.

(Morska wartość zawartego pokoju. — Prawa belgijskie z r. 1835 i 1852. — Ctery punkta kościelnskie. — Bouches inutilles.)

R — Pokój czy rozjem: oto są kwestye, które so-bie wszędzie opinia publiczna postawiła na ogółos nie-słuchanie twardych warunków, jakie zwycięskie Prusy pokonanej Francji narzuciły. Mówię narzuciły, bo do-wodzą tego jasno następujące słowa protokołu, podpisa-nego w dniu 1 marca przez zgromadzenie narodowe francuskie w Bordeaux: „Zgromadzenie narodowe, nle-gając konieczności i uchylając się od wszelkiej odpowiedzialności, zatwierdza warunki przed-wstępne pokoju, podpisane w Versailles dnia 26 lutego b. r. itd.” Walka zatem tylko na chwilę ustała; miecz zakrwawiony wyciągnął z pochwy przyszłe generacye — a może jeszcze i ci sami, co te nowe, bezpieczne — jak się zdaje — granice dla swojej ojczyzny zdobywali. Po-litycy nazwali tę umowę pokojem, vox populi wyrzekł tylko zawieszenie broni. Wedle zapewnień hr. Bis-marcka i jen. Moltke, Niemcom chodziło jedynie o zabezpieczenie się od napaści Francji; mają też dzia-łaj podwójne granice: niemiecką, to jest Ren, oraz fortece francuskie. Francya jest zupełnie prawie odso-łniona; pierś obywateli ma być na przyszłość jej obron-ny murem, jest to bowiem najslabsza warownia dla wszystkich uciśnionych ludów. Jeżeli więc w przy-szłej niedalekiej wojnie waleczne działa Kruppa nie zdołają przebić tego muru, naówczas znikną niebawem z ziemi francuskiej na całej linii począwszy od Thion-ville aż do Kolmaru. Jakaż więc korzyść z tylu ofiar i poświęceń? Czy krew i praca tylu obywateli, tak hojnie na polu bitew szafowane, posunęły naprzód cywil-izacyą? Zdawałoby się, że ludzkość wszystko zapomniała i niczego nowego się nie nauczyła z przeszłości historycznej; ludy bowiem zadają sobie krwawe ciosy, rujnują się wzajemnie, przygotowując ciągle zarodki do przyszłych walk.

Ile Francya straci mil kwadratowych ziemi, ile zapłaci złota i srebra, wyliczą wam dzienniki europej-skie dokładnie, bo dla większości z nich tylko takie straty są godne uwagi. Co do mnie, chciałem jedynie zaznaczyć stratę moralną; chciałem powiedzieć, że wielki naród, któremu zadano taką bliznę, został uzgodzony w samo serce, że gdy w skutek tego stracił poczucie własnej siły i godności — a stracić je może pod nawałem nieszczęść publicznych, — gdy nie rozpo-cznie walki w imię tych samych zasad, które mu dały zwycięstwo w trudniejszych daleko okolicznościach na sehyku zeszłego stulecia, — naówczas może upaść nie-powrotnie. Zrozumieli to dobrze niemieccy publicyści, i dla tego, gdy cały świat woła na uciążliwe warunki, im się takowe wydają nadzwyczajnie łagodne. Mówiąc inaczej, byłiby w sprzeczności z polityką narodową niemiecką. Jeden z dzienników berlińskich chciałby już nawet Belgij i Holandję do nowego cesarstwa przyłą-czyć: jedząc — apetyt przychodzi.

Zapiszmy przy sposobności jeszcze jeden fakt, i uczmy się z niego właściwie oceniać sympaty i po-moc, jakie my Polacy jeszcze się ciągle od Francji spodziewamy... Czytając negocyacye o pokój, zdawałoby się, że Francya rozminęła się st. nowo z zasadami, które jeszcze wczoraj tak świetnie wygłaszała. Co ma znaczyć ofiarowywanie Luksemburga hr. Bismarckowi przez Thiersa? Francya chciała podobno kupić ten kraj i tę ludność, by ją Prusom w zamian za Metz oddać. Smutne wyobrażenie miałoby o takich zasadach i o takich republikanach Francuzi z 1792 r. Hr. Bis-marck nie przyjął tego podarku od Francji i postąpił, nie powiem dobrze, ale przynajmniej politycznie, bo i tak na będzie go, gdy zechce bez jej pośrednictwa —

się wiązać nie łatwo... Choćby Polak, gdy z inną pro-wincyą, dobrze tu musi faldów przysiedzieć, nim się swoj-skim stanie...

No — ale poznać się trzeba, rozpatrzyć... Nie ci-to łatwiejszego jak się tu okupić — ale i okupić me-ścia dobrodziejo... Dobra pozadłużane... hypoteki nie czyste, adw. kaci mądrzy... a potem i to gospodar-stwo...

Zresztą, pocóż gospodarować, kiedy teraz nową modą papiery sobie można kupić i jak pagnocze je co kilka miesięcy obcinać i z tego żyć... Bo to meścia dobrodziejo, nowy świat... nowy! Pokomponowali wiele dobrych rzeczy, nie ma co mówić, ale i szalbierstwa dużo...

Pan Skwarski głową trząsł... Nuż potem dawne, wesołe owe wspominać czasy, ów rok 1831... gdy Warszawka taka była rozpromie-niona i szczęśliwa, bo wolna. Wszystkich drogich zmar-łych powyciągano z mogił. Skwarski dodał... Chłopi-cki tu, meścia dobrodziejo, ostatniego robra zgrał i szlema wziął... na tamten świat... Stary nasz, trzy-mał się jak na napoleońskiego żołnierza przystało...

Było nas tu niedobitków dosyć... teraz coraz się przerzedza... my z Elżusią jakośmy się ostali... do-bro...

— I proszę cię, moja pułkownikowa, przerwała Elżusia patrząc na męża, ja się na pruchno zestarza-łam, a mój Ksawerek, proszę cię i młody i młody!

Ksawerek włosy poprawił, nieco się uśmiechnął, wprawdzie prosto się trzymał, ale ani półkieszczykowe bokobrody, ani czerniony wąsik, ani wysoki halsztuch nie mogły go odmłodzić. W łaskawych tylko oczach

i to w imię tych samych zasad, w imię których mu go ofiarowano, — a tymczasem Metz zabiera. Ani wię-mądra ani szlachetna polityka francuska!

W izbie deputowanych w Brukseli toczy się obecnie gorąca dyskusja nad budżetem wewnętrznym na r. 1872. Najważniejszy artykuł tego budżetu jest obecnie rozbie-rany, to jest fundusz, jaki przeznaczyć należy na wycho-wanie publiczne. Zadnych postanowień jeszcze nie po-wzięto, pozostawiam zatem ten nieskończony ważny przedmiot do przyszłej korespondencyi. Mam zamiar objaśnić was pokrótce o dwóch arsy-nieliberalnych pra-wach, jakie w Belgii istnieją, a na które obecnie prasa liberalna i lewica w izbie się powołują, z okazji spo-dziewanego przyjazdu Papieża do Belgii.

Dziennikarstwo liberalne belgijskie, a na jego czele Indépendance belge, powołuje się na prawo z r. 1835, które pozwala wyrzucić z Belgii cudzoziemców, gdy takowi spiskują przeciwko obcym państwom i na-rażają przez to bezpieczeństwo kraju. Z tego prawa korzystało już mimowolnie swojego czasu wielu, korzysta-wo w ten sposób, że zostali z Belgii wyrzuceni. Nie za-stosowano go do żadnego z Polaków dotąd, za to to pro-szono, jeśli się nie myli, pułkownika francuskiego Charras, wielkiego nieprzyjaciela rządów cesarskich, oraz sławnego królówce (wybaczcie wyraz) marszałka Primę-Owó, gdyby dzisiaj Papież chciał osiąść w Belgii, po-dejrzując stronnictwo ultramontańskie o działania po-lytyczne, któreby bezpieczeństwa Belgii zaszkodzić mogły.

Druga przeszkoda znajduje się w prawie z r. 1852 ustanowionem przez grzesność i obawę przed cesarstwem francuskim, w chwili, gdy się z p. prezydentem Bonaparte-tem na Napoleona III przerabia. Dzienniki belgijskie atakowały wówczas cesarstwo i osobę prezydenta, usta-nowiono zatem prawo, które jest wyrażnym zamachem przeciwko wolności prasy zagwarantowanej konstytucyą. Wzbrania ono atakować obcych monarchów. Powołują się na takowe, p. Defré, deputowany, interpellował w dnio 28 lutego ministerium katolickie, dla czego nie pocią-ga do odpowiedzialności dzienników ultramontańskich, które drukują obelgi przeciwko królom włoskim. — Ma się rozumieć, że prawica go zaraz zakrzyżowała i głosowa-niem przeszła do porządku dziennego. Stało się więc wielo-vele w ministerium, co nie przeszkadza, że deputo-wany miał słusność. Widzicie, że w Belgii obok libe-ralnej konstytucyi mogą się ostać prawa prawdziwie moskiewskie, dla tej tylko przyczyny, że ten mały kraj musi się jak najwięcej narażać obcym państwom i mo-narchom. Dwa te prawa są zresztą bezustannie atako-wane w izbie i przez prasę liberalną, są prztem jak naj-mniej wykonywane.

Jeden z dzienników tutejszych ultramontańskich Gazette de Liège, organ biskupa Monpellier, unosił się nad wartością stygnących czterech punktów kościelnskich i nad polityką księdza Ledóchowskiego. Nieuszuło w nich-mówi ów dziennik, o stanowcze narzucenie pewnych warunków deputowanym polskim, alw o wykazanie, co się sprzeciwia charakterowi deputowanego katolickiego.

Obecnie już wielu Francuzów powróciło do Paryża, szczególniej z Brukseli: gdzie do 30,000 bouches uni-versitaires oraz emigrantów przebywało. Paryż dostarcza nam także wielu z pośród kapitalistów polskich, za tw-wszyscy, co zwłaszcza pracy żyli, mianowicie młodzi i sta-ry emigranci, i ci co szczerze za wolnością wychodzący pomagali uczwie i walecznie obłożonym Paryżanom. Belgia nie dostarczała Francji, o ile wiem, żadnego żoł-nierza polskiego, bo tu mało naszych — a ci, co są, mają prawie wszyscy użyteczne zajęcia.

PRUSY.

* Berlin, 7 marca. Dziennikarstwo tutejsze oburza się ogromnie na tych, którzy uważają warunki pokoju z Francją za zaniadto twarde i ganią z tego powodu postępowanie niemieckich mężów stanu, miano-wicie hrabiego Bismarcka. Jako próbkę tego oburzenia podajemy następujący ustęp z organu świata finanso-wego, Berliner Börsen Zeitung: „Jeżeli już bardzo zadziwić musiało, że Anglicy rozwarli pysły z powodu żądania przez Niemców odstąpienia tery-ryalnego, ci sami Anglicy, którzy bez wyrzutów sumie-nia zdobywali kraje większe niż cała Europa, to zna-cznie większa jest bezcelność króla Włoch. Ten maw-honoru znajduje, że niemieckie warunki pokojowe w-względem odstąpienia terytoryalnego są twarde! Księż-mię Włoch Środkowych i Południowych odebrał im kraje ich, nie wypowiadając im nawet wojny; na po-stawie klęski poniesionej przez sardyńskie skrzydło po-biedzone Solferino otrzymał od Austrii Lombardję, na mo-łaniebnych klęsk pod Custoza i Lissa otrzymał od Austrii Wenecję, ogółem 784 mil kwadratowych z pi-ciu milionami mieszkańców. Teraz zaś, kiedy bez-sługi własnej otrzymał Rzym, znajduje dzień twarde-jeżeli Niemcy po dwudziestu trzech zwycięstwach, w-wzięciu półtora tuzina fortec żądają jedynie, co on w-w-po swoich klęskach! Tuszymy, że hrabia Bismarck od-powie ostrym piórem na odnośne wyzwanie!”

Rezultat wyborów do pierwszego parlamentu

poczwiercy Elzuni takim się wydawał, jakim był, gdy pokochała... Pocałował ją w rękę czule... Widok szczęśliwej pary starych gołębi był rozrzucający. Michalinie lezka zakreśliła się w oku. Podano ka-mionka jak też sama sługa, którą spotkały panie w-wschodach, teraz nieco ogarnięta... Przy kawie mowa się ożywiła i Skwarski podał myśl szczęśliwą-gdybym śmiał, rzekł, toby pułkownikowa dobrodziejo na jutro prosił na barszczyk... i z kochanym... siem... Zaprośilibyśmy też doktora, dobrego mo-ł przyjacielu, bo to nikt nad niego lepiej nie zna tu-szych stosunków i naradzilibyśmy się...

— Ale zmłuj się szanowny panie mój, o Sta-niekt w świecie nie powinien wiedzieć! — Tak! to pewna... tylko nie doktor! aleł chodząca cnota... wypróbowany człowiek! pewny złoto, co nie rdzewieje... Jemu powierzyć tajem-ną jak w wodę...

Umówiono się tedy na barszczyk wedle zyczę-państwa Skwarscy przeprowadzić aż do sieni, Ba-słażka pomogła schodzić pułkownikowej, nie dla te-aby dostała dwa złote na dole... i panie do-ho-wróciły.

Tu na zapytanie o Stanisława, powiedziano mi-łal gościa — tknęło to nie mile matkę, bo się w-wiała o niego i niepojmowała, kto go tu mógł od-dać, trzeba było wszakże czekać... aż się ta r-rzeczy wyjaśni.

Władysław st. naq (Dalszy ciąg nastąpi.)

czka prem. z r. 1864 (5%) 118 $\frac{1}{2}$ plac. Rosyjsk. - polsk. oblię. skarż. (4%) 71 placono. Polak. certif. Lit. A. po 200 zł. (5%) 92 $\frac{1}{2}$ plac. sto cząstki po 500 zł. (4%) 100 $\frac{1}{2}$ placono. Polak. listy zast. 3 em. w r. (4%) 70 $\frac{1}{2}$ plac. Listy likw. 58 $\frac{1}{2}$ placono. Włoska poś. (5%) 53 $\frac{1}{2}$ plac. Amuniska poś. (8%) 89 $\frac{1}{2}$ plac. Rumuński oblię. kolej. (7%) 70 $\frac{1}{2}$ plac. Turecka pożycz. 41 $\frac{1}{2}$ placono. Amer. poś. (5%) 97 $\frac{1}{2}$ plac. Akcje kolej. żelaz. Kol. mind. 184 $\frac{1}{2}$ plac. Gal. Karola Ludwika 101 $\frac{1}{2}$ plac. 1/2 plac. Austracko. Francusk. 210-9 $\frac{1}{2}$ plac. 10 $\frac{1}{2}$ plac. Warsz. - wiedeński 62 plac. Banki itd. Austrackie kredyt. mob. 140 $\frac{1}{2}$ - 89 $\frac{1}{2}$ - 40 $\frac{1}{2}$ plac. Poznań. prow. 165 plac. Prusk. stow. bank. (4%) 117 $\frac{1}{2}$ plac. Certif. hip. Habsb. (4%) 94 plac. Habsb. (4%) 92 plac. Heukel (4%) 94 plac. Meining. (4%) 94 plac. — plac.

Kurs gotówki i pap. plac. Frdr. pruskie 118 $\frac{1}{2}$ plac. Lir. 111 $\frac{1}{2}$ plac. Suwercy 6 24 $\frac{1}{2}$ plac. nap. 5. 11 $\frac{1}{2}$ plac. półmper 5. 16 $\frac{1}{2}$ plac. doll. 1. 12 plac. Ziota w zastach funt. cenny 463 $\frac{1}{2}$ plac. Brehna funt cenny 29. 28 plac. Zagraniczne banki. 95 $\frac{1}{2}$ plac. Austr.-banki 81 $\frac{1}{2}$ plac. Rosyjsk. banki 80 $\frac{1}{2}$ plac. — banki 80 $\frac{1}{2}$ plac.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 61-81 tal. wedle jakości żąd., poś. psra polska 67-68 $\frac{1}{2}$, biało psra pols. 76 $\frac{1}{2}$,

— 77 tal. z kolei pl.; pr. 1000 kilo na marz. i marzec-kwiec. —, kw. maj 79-78 $\frac{1}{2}$, maj-czerwiec, czerwiec-lipiec i lipiec-sierpień — tal. placono. Żyto: per 1000 kilo w miejscu 52-56 $\frac{1}{2}$ tal. wedle jakości żądano; polskie 51 $\frac{1}{2}$ -53 $\frac{1}{2}$, lepsze 53-54 $\frac{1}{2}$, 80-82 funt 55-57 $\frac{1}{2}$ tal. z kolei plac.; na marz. i marzec-kwiec. 54-53 $\frac{1}{2}$, na wiosnę 54 $\frac{1}{2}$, maj-czerw. 54 $\frac{1}{2}$ -55, czerw-lipiec 56-55 $\frac{1}{2}$, lip-sierpień 56 tal. pl. Jęczmień: per 1000 kilo mały i wielki 39-62 tal. wedle jakości żądano. Owies: per 1000 kilo w miejscu 43-53 tal. wedle jakości żąd., polski 45 $\frac{1}{2}$ -47, marchijski 47 $\frac{1}{2}$ -48 $\frac{1}{2}$, pomorski 49 $\frac{1}{2}$ -51 $\frac{1}{2}$ tal. z kolei plac., na marzec i marzec-kwiec. —, na wiosnę 49 $\frac{1}{2}$ tal. plac. Groch: per 1000 kilo do gotowania 53-62 tal., na paszę 49-52 tal. Rzep: pr. 1000 kilo — tal. Rzepik: — tal. Olej rzepiowy: per 100 kilo w miejscu 29 $\frac{1}{2}$ tal. żąd., na marz. 28 $\frac{1}{2}$, marzec-kw. 28 $\frac{1}{2}$, kwiecień-maj 28 $\frac{1}{2}$ tal. placono. Olej lniany: per 100 kilo w miejscu 24 tal. Olej skalny: per 100 kil. w miejscu 15 tal. żąd.; na marzec 14, kwiec-maj 13 $\frac{1}{2}$ tal. plac. Okowita: per 100 litr. po 100% = 10,000% w miejscu bez beczki 17 tal. 6-5 sgr. placono, na marzec i marzec-kwiec. 17 tal. 18-19 sgr., kwiec-maj 17 tal. 24-22-23 sgr., maj-czerw. 17 tal. 26-25-26 sgr., czer-lipiec 18 tal. 6-8-6 sgr., lipiec-sierpień 18 tal. 13-15-14 sgr. plac.

Giełda szezecińska, 7 marca.

Pszenica: słabo na wiosnę 78 $\frac{1}{2}$, maj-czerwiec 79 $\frac{1}{2}$ tal. Żyto: słabo na wiosnę 54, maj-czerwiec 54 $\frac{1}{2}$, czerwiec-lipiec 55 $\frac{1}{2}$ tal. Groch: — tal. Olej rzepiowy słabo, w miejscu 28 $\frac{1}{2}$, na maj-czerwiec 28 $\frac{1}{2}$, na jesień 26 $\frac{1}{2}$ tal. Okowita słabo; w miejscu 16 $\frac{1}{2}$, na marzec 17 $\frac{1}{2}$, na wiosnę 17 $\frac{1}{2}$, maj-czerwiec 17 $\frac{1}{2}$ tal. Olej skalny w miejscu — tal. placono.

Giełda wrocławska 7 marca.

Konieczna czerwona: bez zmiany st. le; poślednia 13-14 $\frac{1}{2}$, średnia 15-16 $\frac{1}{2}$, piękna 17 $\frac{1}{2}$ -19, wysoko piękna — tal. Konieczna biała: słabo się trzyma, poślednia 14-17 tal., średnia 18-20, piękna 21-22, wysoko piękna 19 $\frac{1}{2}$ -20 tal. Żyto per 2000 funt. niżej, na marzec i marzec-kwiec. 51 $\frac{1}{2}$, żądano, kwiecień-maj 51 $\frac{1}{2}$, maj-czerwiec 52 $\frac{1}{2}$, placono, czerwiec-lipiec 54 żądano 53 $\frac{1}{2}$, placono, lipiec-sierpień 54 tal. żądano. Pszenica na marzec 73 tal. żądano. Jęczmień na marzec 46 $\frac{1}{2}$ tal. żądano. Owies na marzec 47 tal. żądano, kwiecień-maj —, maj-czerwiec — tal. Rzep na marzec 195 tal. żądano. Olej rzepiowy słabiej, w miejscu 13 $\frac{1}{2}$ tal. żąd., na marzec i marzec-kwiec. 13 $\frac{1}{2}$ tal. żądano, kwiecień-maj 13 $\frac{1}{2}$ tal. placono. Okowita bez handlu; w miejscu

15 $\frac{1}{2}$ tal. żąd. 14 $\frac{1}{2}$ placono, na marzec 15 $\frac{1}{2}$ placono, marzec-kwiec. —, kwiecień-maj za 100 litrów per 100 $\frac{1}{2}$ tal. żądano, maj-czerwiec 17 $\frac{1}{2}$, czerwiec-lipiec 17 $\frac{1}{2}$, lipiec-sierpień 18 $\frac{1}{2}$ tal. żądano.

Na targu

W srebrn. za szefel pruski	W tal. agr. i fen. 200 funt. celnych — kilogramów.
piekna. 6r. pośled	piekna. 6r. pośled
92-94 87 79-84	7 14 — 6 27 — 6 20
90-92 88 79-83	7 9 — 6 27 — 6 17
65-66 65 60-61	5 7 — 5 — 5 —
52-55 43 43-45	4 29 — 4 18 — 4 4
34-35 32 30-31	4 20 — 4 8 — 4 4
70-76 70 65-68	5 19 — 5 5 — 4 1
	w sgr. za 250 funt. br.
	sgr. sgr. sgr.
	264 — 254 — 234
	256 — 244 — 232
	238 — 228 — 208
	200 — 190 — 170

Co dopiero wyszło:

Teatr amatorski

zawiera: praktyczny sposób budowania, ny, prawo zachowania się na scenie, wagi do charakteryzacji, przyrządzenia nek itd. itd. przez

E. O. Rogera.

Cena 7 sgr. 6 fen. z fr. przesyła 8 sgr.

M. Leitgeber i S.

Gips

małko mielony zawsze w zapasie kopalni

Wapno pr. Srebrnagora

Najnowszy wynalazek

Kuracya

nałogu pijaństwa

wykonana wedle metody racjonalnej i snego wynalazku starszych lekarzy ku bru bliżnich. Kuracya może być prze wadzona z wiedzą i bez wiedzy chorego. Już przeszło 1000 uleczone. Świadek sa na usługi.

Za przesiłaniem 1 tal. przesyła medyc menta wraz z przepisem użycia

W. Falkenberg

Richtstr. 53.

Frankfurt a. M. w Prusach.

Opróżniona posada **Organ** sty przy tutejszym kościele pu fialnym św. Wojciecha ma być za gęta od dnia 1 kwietnia rb. Kandydaci dobrze obeznani z mu zyką chorąlną i figuralną winni się zgłosić osobiście do ks. Pro boscza Bazyńskiego i na jego ręce złożyć dowody świadczące o ich uzdolnieniu i prowadzeniu moralném.

(1100)

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Dom. Kloda pod R

dzyna ma na sprzedaż z

wodu oddania dzierżawy nowo

rzadzony od 2 $\frac{1}{2}$ lat w uży

będący aparat gorzelniczy (Pis

ryusza) wraz z nowymi kadzi

dębowymi, machiną parową o

ośmiu (8) koni, kotłem parow

i innymi przynależnościami

wszystko bardzo dobrze zach

wane. (1096)

Wies rozległości 1300 morg

z gruntowym inwentarzem, położ

ony w powiecie wrzesińskim, 2 mile

kolei przy szosie, jest z wolnej

na lat 12 do wydzierżawien

Reflektujący otrzymają bliższą

domosć na swój list pod adre

A. Z. poste rest (Strzałkow

[1150]

Owczarza zdatnego posz

od s. Jana Dom. Borek.

Dom. Siedlemin pod Jan

em poszukuje od 1 kwietnia

kucharza, kawalera. Zgłos

listownie. (117)

W Dom. Miedzychód

Sremem stanowią następujące

we ogier:

1. Don, skarogniady, pełen

angielskiej;

2. Gernot, biały z Trske

go zawodu. (1098)

W Wojnowicach

Bukiem są 3 stadniki

1 $\frac{1}{2}$ roku rasy holenderskiej

sprzedaż. (117)

Jęczmień Imperial

tal. szefel; owies podolski

1 $\frac{1}{2}$ tal. szefel można nabyć do

w Łaskowie pod Łopieniem.

(117)

Drzewka owoc

Jablonki, grusze, tereńie,

i drzewka orzechowe najlepszego

tuunku są do nabycia w

lempolu pod Poznaniem.

wienia przyjmują także ogrod

(980.)

H. Friedrich

W Grodzisku pod Grodziskim

brzożowe i olszowe

ce jako i topole piramidow

sprzedania. (11)

Dnia 7 b. m. zasną w Bogu zaopatrzona s. Sakramentami sp. **Marya Andrzejewska.** Pogrzeb odbędzie się dnia następnego tj. 8 bm. po południu o w pół do 3. Przyjaciele. **Teodor Berchelt.**

(1166)

Obwieszczenie

Do konkursu majstra ciesielskiego Korneliusza i Nepomuceny małżonków Gabryelskich w Zdziersku dodatkowo zameldowali:

- a) kupiec Michał Levy w Inowrocławiu pretensyą 377 tal. z procentem — 12 tal. 15 srb.
- b) majster stolarski J. Menning w Bydgoszczy pretensyą 91 tal. 5 srb.
- c) handlarz szkła W. Langs tamże pretensyą 39 tal. 6 srb.
- d) majster ślusarski Juliusz Rady tamże pretensyą 89 tal. 10 srb.

bez żądania prawa pierwszeństwa.

Termin ku sprawdzeniu tych pretensyj jest na

6 kwietnia br. o godzinie 9 przed południem

tu w miejscu sądowym przed podpisanym komisarzem wyznaczonym, o czym wierzyciele, którzy swoje pretensje zameldowali, uwiadomią się.

Szubin, 24 lutego 1871.

Królewski sąd powiatowy.

Komisarz konkursu

(1179)

W konkursie nad majątkiem Korneliusza i Nepomuceny małżonków Gabryelskich w Zdziersku na rzecznik Dr. Gahbler stanowczym zarządcą masy mianowany został.

Szubin, dnia 24 lutego 1871.

Król sąd powiatowy.

Komisarz konkursu.

Przerwany skutkiem powodzi bieg nauk w królewskim gimnazjum Sw. Mar. Magd. rozpocznie się znowu w poniedziałek, dnia 13 mb. o godzinie 8.

Poznań, dnia 7 marca 1871.

Król. Gimnazjum Sw. Maryi Magdaleny.

Enger, dyrektor.

Egzamin nowych uczniów wstępujących do seksty szkoły realnej odbędzie się we wtorek dnia 21 marca rb. o godzinie 9.

(1173)

Dr. Brennecke.

Walne zebranie Towarzystwa rolniczego powiatu wągrowieckiego odbędzie się 28 bm. o godzinie 11 przed południem w lokalu Towarzystwa. Między obecnych członków rozdane będą nasiona rolnicze i wylosowane narzędzia gospodarsze. O liczny udział uprasza

(1174)

Dyrekcya.

Dla handlu cukrów, czekolady, herbaty i jakości poszukuję ucznia któryby był biegły w języku niemieckim.

(1101)

S. Sobeski.

Nakładem naszym wyszło

Do Ameryki

wedle prawdziwego opowiadania spisat dla ludu M. z. P.

75 str. z opr. 5 sgr.

Biorący na raz 25 egz. placą tylko 3 tal. 10 sgr.

W skutek nieszczernej wędrowki do Ameryki, tracimy corocznie tysiące pracowitych obywateli — wstrzymać nasz lud od tej emigracji jest celem niniejszej książeczki, należy ją rozprzestrzeniać pomiędzy naszym ludem.

(1163)

M. Leitgeber i Sp.

(1162)

Aukcyja

Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedać będą publicznie w poniedziałek dnia 13 i we wtorek d. 14 bm. od 9 godzin rano w lokalu handlowym przy Ryńku No. 83 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę w gotówce należące do masy konkursowej Maksa Behra zapasy towarów kolonialnych jako to:

W poniedziałek dnia 13 marca

Kawy, herbaty, czekolady, cy

korie, cygara, mustardy, ste

dzie, magdeburska kapusta,

mydła, kwice, karty do gra

nia, papier, rozmaite likiery

korzenie itp.

We wtorek dnia 14 marca

stół, krzesła, sofę, zwierciad

ła, repozytorya, dec. waga

urządzenie gazowe, rozmaite

butelki i ankrzy wina węgier

skiego, reńskiego i czerwone

go, miod, próżne butelki,

drzewa łagrowe itp. itp.

Rychlewski, król. komisarz aukc.

Mieszkam przy ulicy Wrocławskiej Nr. 10 (narożnik Gołębiów i Wrocławskiej). Przyjmuję chorych od 7-8 rano i od 2-4 po południu. Ubożych chorych z rewiru Chwaliszewo przyjmuję w aptece p. Reimanna od godziny 11 do 12 przed południem.

Dr. Gasiorowski.

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)

(1166)